



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 13 MARCA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 18.

Adres dla listów: — Curytyba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curytyba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Teatr polski w Kurytybie.

W polskim środowisku kurytybskim nie brak ludzi ochotnych i ofiarnych, którzy różnego rodzaju pomysłami czy przedsięwzięciami chcą obudzić i rozruszać naszą kolonię polską. Na pierwszy plan wybiło się Towarzystwo m'zyzeczne imienia Fryderyka Szopena, powołane do życia przez p. konsula Eugenię Miszkę, zrazu wyłącznie dla naszych Rodaków, lecz kiedy zbyt szczupłe grono naszych zapisało się i interesowało tem Towarzystwem a w dodatku i zbyt mało polskich panierek ucześnie stała na kursa rytmiki i muzyki wtedy założycielka chciała zachować Towarzystwo, rozszerzyła jego ramy i dzisiaj z powodzeniem rozszerza ono polską kulturę muzyczną w sferach brazylijskich Kurytyby.

W zakresie przedstawień scenicznych byliśmy skazani na amatorów, którzy z polecenia i inicjatywy towarzyszy odgrywali sztuki na dochód różnych przedsięwzięć. Obecnie i na tem polu zjawia się nowa inicjatywa, która rozwinęta i należycie poparta przez ogół kolonii polskich, może nam dać nawet bardzo dobry teatr polski. Oto państwo Zygmunt i Marja Robakowie, zawodowi artyści dramatyczni z Warszawy, niedawno z kraju przybyli, zawiązali trupę teatralną i utworzyli teatr polski, który będzie dawał regularne przedstawienia. Stawiają oni sobie następujące cele: 1) przywrócić Rodaków ze sceny do pięknej mowy polskiej, 2) dać okazję do szerszego śmiechu i wesołości, których nam tak brakuje przy naszej ciężkiej pracy, 3) od czasu do czasu przedstawiać i rzeczy poważne — dramaty, 4) każde przedstawienie będzie kończył 'działek kurytybski', który lekką krytyką ma poruszyć sumienia słuchaczy.

Samo przedstawienie będzie bardzo urozmaicone i tak: w pierwszej części będą komedje jednoaktówki, a druga część będzie dramatyczna, aby przyzwycząić ludzi do poważnego myślenia. Teatr będzie wyjeżdżał i na kolonię. Do współpracy przyjęli już p. p. Robakowie i kilka sił miejscowych również bardzo intelligen-

tych, nadto mają zamiar dawać przedstawienia i z naszych stosunków kolonialnych, aby pobudzić i ożywić tutejsze piśmiennictwo. W całej sprawie tej rozchodzi się o zarobek i o społeczną pracę. Każda organizacja lub towarzystwo z kolonii może zaprosić tę trupę teatralną na umowionych warunkach lub poprosić o współpracownictwo w charakterze reżyserów. Dwa pierwsze przedstawienia dano w Kurytybie dnia 7 i 14 marca; pierwsze 7-go marca odbyło się ku ogólnemu zadowoleniu bardzo licznych słuchaczy. Kto czuje w sobie chęć do napisania jakiejś sztuki odpowiedniej na scenę, ten może śmiało nadesłać ją do krytyki i rozpatrzenia. Kierownicy tego artystycznego zespołu przyjmą chętnie i ochotników na aktorów amatorskich. Trupa jest pod względem politycznym zupełnie bezpartyjna i gotowa do współpracy z każdym, któremu dobro polskiej sprawy leży na sercu. Państwo Robakowie podejmuja się również nauki deklamacji, dykcji i kształcenia w muzyce smyczkowej.

Niedawno bawili w Kurytybie teatr niemiecki złożony z aktorów wiedeńskich, którzy obecnie objeżdżają kolonię w Rio Grande do Sul. Przyjmowano ich wszędzie ochotnie z ogromnym zapalem, a kolonia niemiecka w Kurytybie złożyła 30 kontów na gwarancję ich przyjazdu i u nas podobnie być powinno. Niech starsze pokolenia postarają się za wszelką cenę, by ich dzieci i wnuki usłyszały piękny język polski ze sceny. Tyle domów różnego rodzaju towarzystw mamy po koloniach, nawet ze scenami, a świecą one pustkami całymi miesiącami lub też odbywają się w nich ordynarne zabawy i tańce — niechże teraz zabrzmi w nich piękny język polski w czasie tak przyjemnych i wesołych przedstawień. Wreszcie gdy brak czasu lub też rozkłócenie po koloniach nie dopuszczają od całych lat już na jakiejs polskie przedstawienia, to obecnie korzystając z sposobności i napiszcie po trupę teatralną P.P. Robaków do Kurytyby, a oni podadzą wam warunki i przyjadą na miejsce. Gdy ofiarność i staropolska gościnność naszych kolonistów podadzą

sobie ręce, to wnet będzie mógł nastąpić objazd tego polskiego teatru po naszych koloniach ku podniesieniu serce i radości ducha tak starych jak i młodych.

Wiadomości. Z POLSKI.

Z PIECANA ŁEB CZYLI JAK WYZWOLENIEC — STAL SIĘ ZAGORZĄCYM MONARCHISTĄ.

Pan poseł Cwiakowski, który niedawno wystąpił z 'Wyzwolenia' i bawił ostatnio w Częstochowie, gdzie zakładał nowy tygodnik, zjawił się wreszcie w Sejmie. Po kilkudniowej nieobecności wszedł z plikiem gazet pod pachą i jął niemi obdzielać posłów dziennikarzy. Jest to tygodnik — organ włościańskiej organizacji monarchistycznej — wydawany pod nazwą: 'Głos Monarchisty'. Pisemko wychodzi oczywiście w Częstochowie, jako redaktor podpisuje jakiś Konstanty Maciejowski.

Przedstawiciel 'Expressu Porannego' zapytuje: — Co pana skłoniło do ogłoszenia się monarchistą?

— Byłem członkiem 'Wyzwolenia'. Gdyby pan siedział w tym klubie tylko trzy miesiące, obrzydzienie do anarchji, bezładu i chaosu panu to samo zrobił.

— A czy pan zgłosił się do biura sejmowego jako monarchista?

— Nie wiem jeszcze. Może. Zresztą niedługo będzie nas więcej.

— Tak! — odpowiada poseł Cwiakowski.

OFIARY GRUŻLICY.

Podług obliczeń i spisu ministerjum pracy i opieki społecznej na 500 000 dzieci szkolnych, poddanych badaniom lekarskim zagrożonych jest gruźlicą 75,845. Co miesiąc umiera w Polsce na gruźlicę około 5000 osób.

NOWY SĄD HONOROWY GENERALÓW.

Warszawa. — Wybory do sądu honorowego generałów zakończyły się porażką partji sulejowskiej Pilsudskiego. Zostali wybrani generałowie: Dzierżanowski, Kessler, Wróblewski, Szeptycki, Szpakowski, Pogorzelski. Lista ta otrzymała 61 głosów, gdy lista zwolenników orientacji sulejowskiej 27.

17.000 WYNAŁAZKÓW zare-

jestrował dotychczas polski Urząd patentowy w Warszawie od chwili swojego istnienia. Wynalazki te pochodzą z rozmaitych dziedzin wiedzy ludzkiej. I narzekać tu jeszcze na brak pomysłowości i wynalazczości naszej! Ze też żaden z owych 17.000 wynalazków nie zapobiega katastrofie naszego złotego!

WYSIEDLENIE POLAKÓW Z KAUKAZU.

Rząd rosyjski Polakom, przebywającym na Kaukazie wyznaczył jako ostateczny termin wyjazdu do Polski dzień 1-go marca bieżącego roku. O ile nie wyjadą sami, mają zostać wysiedleni.

OZYTELNIKU!

Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę. Sobie tem nie pomożesz, A gazetę swęj szkodzisz.

Z Brazylii.

Kurytyba.

NOWĄ MYŚL. Ogłoszenie firmy Sociedade Importadora Limitada na pierwszej stronie dzisiejszego numeru, zasługuje na szczególną uwagę. Już poprzednio drukowaliśmy artykuł o tej nowej polskiej placówce gospodarczej, zaznaczając, iż skład członków udziałowców jest godny zaufania. Bowiem są to ludzie znani i cenieni.

To też rozszerzenie spółki przez pozyskanie większej ilości udziałowców, powinno znaleźć oddźwięk w tutejszem społeczeństwie polskim. Kupcy, będący udziałowcami spółki, pobierają będą towary z swej własnej hurtowni z całą pewnością na lepszych warunkach niż gdzie indziej. A więc zarabiać będą podwójnie, bo jako udziałowcy spółki, więc hurtownicy; oraz jako detaliści t. j. kupcy w interiorze. Przyozem znajdą zawsze poparcie w swej hurtowni.

Myśl świetna! Zapisujcie się na członków tej polskiej hurtowni a zapewne tego nie pożałujecie. W ten sposób popierać będziecie interesy polskie, bo spółka sprowadza towary wprost z Polski; z drugiej zaś strony sami wyjdziecie na tem bardzo dobrze.

TEATR POLSKI państwa Robaków wystąpi znowu 14-go marca w niedzielę z bardzo urozmaiconym i wesołym programem. Niech wszyscy Polacy, zamiast zapelniać sinemy w tym dniu, stawią się w Związku Polskim na

'Oświata'

polecia nowe dziełko swego wydawnictwajum r. 13-sty pod tytułem 'Przyszłość Polski w przepowiedniach' w cenie 500 reisów za egzemplarz, opisane przez p. Józefa Staszewskiego. Autor nie zamajamia nas w tej 12 kartkowej broszurce z dawnymi i ogólnie znanymi przepowiedniami odnośnie do Polski, lecz omawia tylko te, które głoszą nowe wypadki już po powstaniu obecnej Polski i co będzie dalej. Wszystkie te przepowiednie zapowiadają w Polsce powołanie na tron króla, który doprowadzi naszą ojczyznę do niebyłej potęgi i świetności. Kto ciekawy, niech czyta to dziełko. Należność 500 rs. można przesłać i w selach (znaczkach pocztowych) a w razie rejestrowania przesyłki — 15000.

godzinę 8-mą wieczorem, gdzie i taniej i milej zabawią się wśród swoich.

W dniu 1-go marca przy wyborach na prezydenta oddano w Paranie 18.397 głosów.

Trzecia kompanja 15 pułku strzelców paraskich, która od początku rewolucji lipcowej przebywa w Campo Grande w Matto Grosso, otrzymała naręcznie pozwolenie na powrót do Kurytyby. Wiele rodzin polskich ucieszy się z powrotu swych synów.

Znowu pogłoski o rozruchach czy rewolucji rozchodzą się po Paranie. Uzbrojeni bandyci zjawili się w Roxo Rois i Iraty z początkiem marca i chcieli pozyskać znanego zawiadującego coronela Fabricia dla swych celów, a powiadali że posłano ich z São Paulo. Na szczęście uspokoił ich Fabricio, a kiedy chcieli rabować banki i sklepy, wtedy z własnej kieszeni dał im odprawę Fabricio i wyprowadził ich za granicę Parany. Nadto rząd uprzedził całą ruchawkę, bo już 23-go lutego obsadzono wojskiem Porto União, Iraty i inne stacje. Do wykrycia tego nowego, chytrze uplanowanego spisku przyczyniło się poimanie jakiegoś tajemniczego posłańca w lutym na południu, a przy nim znaleziono ciekawy list generała Izzydora Lopesa, w którym tenże udziela ważnych rad w jaki sposób równocześnie w dniu 24-go lutego ma wybuchnąć rewolucja w S. Paulo, Kurytybie i w interiorze Parany i Santa Catharyny. Generał Nepomuceno da Costa pokrzyżował te plany, obsadził koleją wojskiem a zbierających się około Iraty spiskowców rozproszył. Na ramię wszystkich Polacy, zamiast wzięty obecnie do niewoli rewolucjonista i riograndeński Jo-

Zapisujcie się na członków udziałowców polskiej firmy Sociedade Importadora Limitada

Curityba, Avenida Luiz Xavier N. 28.

Każdy może być członkiem. Jeden udział wynosi 5 tysięcy milreisów i może być wpłacany ratami co miesiąc. Firma ma duże widoki powodzenia, więc ryzyko wykluczone. KUPCY! Twórcie w ten sposób SWOJĄ WŁASNA HURTOWNIĘ. Żądajcie bliższych informacji wprost od firmy.

Zaopatrujcie się już zawnazsu w nasze doskonałe POLSKIE PŁUGI. Żądajcie próbnego wysyłek 'BERNEFUGO' — najlepszego środka przeciwko bermon. Wysyłamy pocztą pużki półtora litra za dostarczeniem nam z góry 3 milreisów znaczkami pocztowymi

co Cory przyrzekł nawet wydać wspólników tej rewolucji, jaony mają się znajdować w Kurytybie i w São Paulo.

ZŁOTEGO POLSKIEGO notują już trzy najwybitniejsze dzienniki kurytybskie t. j. «O Dia», «Gazeta do Povo» i «Diario da Tarde». Dnia 11-go marca wynosił 1 zloty 1\$670. Na razie plotkarze i strachajły polskie ucihly.

MENSAGEM czyli oredzie prezydenta Parany wykazuje za rok 1925 największe dochody za następujące produkty:

Herva Matte 72,268 kontów; Drzewo 20,020 kontów; Kawa 6,912 kontów; Bydło 3,106 kontów; Inne produkta 14,725 kontów. Razem 117031 kontów.

Kawy wywieziono przez Paranaguę 48,624 worków, a przez Santos 17,047 worków. Wogóle port w Paranaguę ożywia się coraz więcej.

Parana.

ARAUCARIA. W dniu 1-go Marca b. r. odbyły się w Araukarii wybory jak i w całej Republice na Prezydenta i Wiceprezydenta.

Na wybory te z zaproszeń przez członków Partii «Polsko Brazylijskiej» stawia się bardzo liczna ilość wyborców, co jest dowodem, że wyborcy polskiego pochodzenia tu w Araukaryjskiem już rozumieją, co znaczy organizacja polityczna, która broni interesów kolonii.

W dniu tym zebrał się wyborcy w «DOMU LUDOWYM», a gdy przyszło do pójścia do urny wyborczej, poszli całą gromadą, co przedstawiało piękny widok. Powracając od urny wyborczej przybyli z powrotem do «DOMU LUDOWEGO», w którym było szurasko dla wyborców.

Wszyscy obecni goszcząc się szuraskiem spędzili wesoło czas rozmawiając o różnych sprawach, nie zapominając jednak i o «DOMU LUDOWYM», na który p. Walenty Fałat zebrał na listę 51\$000.

Nadmienić muszę jeszcze, że organizacja jednak wyrabla poczucie łączności gdyż koloniści zjeżdżając z dalekich stron zawiązują ze sobą przyjaźń; dowodem tego jest to, że niedawno powstała Partia «POLSKO-BRAZYLIJSKA» w Araukaryjskiem, liczy już przeszło 100 członków wyrobionych politycznie i rozumiejących znaczenie organizacji. Byłoby bardzo dobrze gdyby i w innych miejscowościach poszli nasi Rodacy za przykładem Araukarii.

Rio de Janeiro.

RIO, 9-go marca. — Na pokładzie statku holenderskiego «Orania» z zamiarem udania się do południowych prowincji Brazylii (Parany, Santa Cathariny i Rio Grande) przybyli tu p. Zarzycki i Erich Veith delegaci emigracyjni z Polski i Austrii, aby badać warunki emigracyjne dla osiedlenia wychodźców z powyższych krajów w Brazylii.

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI Były asystent klinik europejskich. Lekarz i operator.

Kurytyba - Rua S. Francisco N 25 Leczy podług najnowszycy sposobów. — Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszkojących przyjmują na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIĘSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.**

SZEWSKIŃSKI CZELADNIKŃKI potrzeba w Kurytybie na Rua Aquidauana N. 68. Uprasza się o jak najprędzej zgłoszenie się.

DOBRA SPOSOBNOSĆ! Kto chce kupić najmniejszego kociaka, w nowych szorach wraz z karnacją, niech się zgłosi do księdza proboszcza Józefa Góralskiego w Abranzech pod Kurytybą.

Ze swiata.

Kosja.

SOWIETY POŻWALAJĄ NA GRY W KARTY.

Moskwa. — W ślad za wódką sowiety wskrzesiły grę w karty. Produkcja kart, objęta monopolem wzrosła o 100 procent. W bieżącym roku rząd sowiecki ma wyprodukować 8,000,000 skrzyń kart. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej sowiety zabroniły gier w karty w miejscach publicznych, obecnie jednak czasy się zmieniły i kasyna i domy gry stoją dla publiczności otworem. Rząd sowiecki ciągnie podobno z domów gier hazardowych wielkie zyski.

Litwa.

BYŁY PREMIER LITWY UCIEKŁ Z PIENIĄDZMI.

Warszawa. — Z Kowna donoszą, że był premier Litwy Kowieński, Petrusis, który później był ministrem finansów a ostatnio marszałkiem sejmu, zagarnął pieniądze rządowe i zbiegł.

Mówią, że przebywa obecnie w Szwajcarii. W swoim czasie był on sprzedawcą w sklepie z gotowymi ubraniami.

St. Zjednoczone

MAŁPA BOHATER.

Z Pawtuoket (Rhode Island) w Stanach Zjednoczonych donoszą o niezwykle bohaterskim zachowaniu się oswojonej małpy własności państwa Assis, właścicieli małego sklepiku do którego wtargnęło 7-miu uzbrojonych bandytów, żądających wydania pieniędzy.

Bohaterska małpa ugryzła w rękę opryszkę, sięgającego do kasy, a kiedy drugi bandyta schwył ją za ogon rzuciła się na niego i odgryzła mu ucho, poczem porwała kij od młoty i rozłaję raz na lewo i prawo zmusiła bandytów do ucieczki.

110 LUDZI CHCE BYĆ KATAMI.

Ossining, Nowy Jork. — Skoro po kraju rozeszła się wieść, że kat w więzieniu stanowym Sing Sing ustąpił, mówią, że rzemiosło to zrujnowało mu nerwy, w jednym dniu nadeszło 110 prośb, o to zajęcie. Obecnie w więzieniu znajduje się trzech ludzi skazanych na śmierć. Ponieważ za każdego skazańca kat dostaje 130 dolarów, 110 ludzi ochętnie zgładzi ich ze swiata za tę cenę.

Ustępujący kat wołał strażników owe 890 dolarów aniżeli wykonać wyrok na skazańcach.

Telegramy z Polski.

Rio, 8-go marca. — Sprawa przyjęcia Brazylii do Ligi Narodów napotkała na trudności z powodu zgłoszenia się Polski do tejże Ligi. Pretensje Brazylii i Hiszpanji są wcześniejsze od przypuszczenia Niemiec do Ligi. Dla zrównoważenia wpływu Niemiec domaga się Francja stanowczo przypuszczenia do Ligi Narodów w Polsce, którą znowu zacięto zwalczą Anglia. Anglia chce zachować równowagę na kontynencie europejskim. Z nami (to jest za Brazylią) oświadcza się Francja, Czechosłowacja, Włochy, Hiszpanja i Brazylija. Przeciw są: Anglia, Szwecja, Belgja a prawdopodobnie i Japonja. Uru-gwaj też głosować będzie. Głosowanie musi być jednoznaczne. Jeżeli Brazylija nie przekona Anglii o usunięciu jej protestu przeciw przyjęciu Brazylii do Ligi, to rząd brazylijski zaprotestuje przeciw przyjęciu Niemiec i stworzy w Lidze ciężkie przesilenie.

Parý 2, 8-go marca. — Przy głosowaniu w parlamencie francuskim upadł wniosek rządowy 274 głosami przeciw 221, wskutek czego upadł minister francuski Briand i całe jego ministerjum. (A więc Rada Narodów dozna nowej zwłoki, Przyb. Red.)

Parý 2, 5-go marca. — Gazeta francuska «Excelsior», omawiając wizytę posła niemieckiego Hoescha u francuskiego ministra spraw zagranicznych, wyraża nadzieję, że może Niemcy nie będą się sprzeciwiać przyrzeczeniu Polski do stałej Rady Ligi Narodów.

Parý 2, 7-go marca. — Gazeta francuska «Petit Parisien» omawiając jutrzejsze zebranie Ligi Narodów w Genewie, na którym ma być rozstrzygnięte i przystąpienie Niemiec do Ligi i pomnożenie w niej stałych przedstawicielstw, oświadcza, że prawdopodobnie wskutek ostatnich zawikłań międzynarodowych, Polska będzie się musiała zadowolić skromnym przedstawicielstwem w Lidze a w dodatku nie stałym.

Genewa, 7-go marca. — Prócz Brianda francuskiego ministra spraw zagranicznych, przybył dzisiaj rano do Genewy ministrowie spraw zagranicznych Anglii i Polski — Chamberlain i Skrzyński a także Quinones de Leon delegat Hiszpanji.

Berlin, 8-go marca. — Wedle telegramów z Warszawy podanych przez «Kurjera Polskiego», miała Anglja zaproponować wczoraj taką ugodę przy przedwstępnych układach, że gdy Hiszpanja będzie przyjęta do Rady Ligi Narodów w charakterze stałego członka, to oprócz niego po Hiszpanji miejsce nie stałe otrzymałaby Polska.

Genewa, 8-go marca. — Najliczniejsza delegacja (prócz niemieckiej) do Rady Ligi Narodów są: Francja 15 członków, Hiszpanja 13, Brazylija 11 a Polska 10 uczestników.

Genewa, 8-go marca. — Odbyło się tu tajne zebranie Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata japońskiego hrabiego Ishii. Brianda nieobecnego zastępował drugi delegat Francji Boncour. Okazało się na tej naradzie, że wszyscy członkowie zdają się być głosować za przypuszczeniem Hiszpanji do Rady Ligi, taksamo jednomyślnie zostanie Polska przyjęta do Rady Ligi lecz bez stałego przedstawicielstwa. O kandydaturach Brazylii i Chin nie mówiono na tem zebraniu.

Przewodniczącym nadzwyczajnego zebrania Ligi Narodów został obrany delegat Portugalji Affonso Costa.

Berlin, 8-go marca. — Paryscy korespondenci «Berliner Tageblattu» i «Deutsche Allgemeine Zeitung» donoszą, że w Lidze Narodów tworzy się blok przeciw Niemcom do którego wchodzi: Francja, Włochy, Czechosłowacja, Polska, Jugosławia i Rumunja.

Berlin, 10-go marca. — Wedle gazety «tutejszej» Lokal Anzeiger», Polska otrzymała w wczorajszym przedstawicielstwo w Radzie Ligi lecz nie stałe. Warszawa, 11-go marca. Wszystkie dzienniki polskie bez wyjątku domagają się dla Polski stałego przedstawicielstwa w Radzie Ligi Narodów i to jako warunku pokoju europejskiego.

KURS PIENIEDZY.

Dolar 6490
Lira włoska 2285
Frank francuski 2259
Angielski funt szterling 88537
Pez argentyński 24820
Frank szwajcarski 13550
Złoty polski 1070

Odpowiedzi Redakcji

P. Aleksander Romiewicz. — »Lud« wysłał się.
P. Józef Pędziut. — Otrzymało 5\$, adres zmieniono.
P. Bonifacy Witkowski. — 138\$ otrzymano, polecenie sprawy zwłajwane.
P. Andrzej Płowowski. — Adres zmieniono.
Ks. Komander. — 58\$ otrzymano.
P. Grzegorz Szwałot. — Związany numer »Ludu« wysłał się.
P. Czesław Ostrowski. — Adres zmieniono.
P. Teodora Muzynowska. — Otrzymało 10\$, »Lud« wysłał się.
P. Wład. Pawlak. — 25\$ otrzymano; »Lud« wysłał się dla nowego prenumeratora.
P. Fr. Nowak. — »Lud« wstrzymano.
P. Tomasz Dutkiewicz. — otrzymano 141100 przez konsulata z Buenos Aires.
P. L. Urbanek. — »Lud« idzie.
P. M. Zawadziak. — »Lud« wstrzymano.
P. Leonard B-nach. — 20\$ otrzymano.
P. Jan Banduch. — 30\$ otrzymano.
Ks. J. Piasek. — 10\$ otrzymano, adres zmieniono.
P. Stefan Zioba. — 14\$ otrzymano, kalendarz wysłał się.
P. Mikołaj Bednarz. — 10\$ na »Lud« na rok 1925 nad szły.
Ks. Chyliński. — 14\$500 otrzymano.

Przenumeratę »Ludu« zapłacili w styczniu 1925 roku panowie:

Po 10\$000.
Weronika Wał-wicz, Józef Jarosz, Walenty Bragiel, Jan Buba, Wojciech Trojanowski, Roman Skorupski, Jan Wagner, Ignacy Bacht, Wojciech Majbuk, Ks. Michał Uszacki, Ignacy Uszacki, Wład. Uszacki, Feliks Stelmaszczyk, Edward Szezechński, Aleksander Kuczyński, Walenty Paltan, Wacław Kulczyński, Stan. Chrostowski, Marcin Niemcewski, T. B. Chrobrego, W. Gollas, Michał Podel, T. wo J. Pomasłowski, Michał Karzmarek, Aleksander Stewski, Józef Łapinski, Ks. K. Zajkowski, Wiktor Markowski, Józef Dni, Marcin F-szar, Jan Bil, Józef Szortyka, Stan. Gorzicki, A. Graja (Bory), Antoni Kulczyński, Jan Szumano, Adam Biedaszewicz, Melchior Chrostowski, Fran. Szewczyński, Mateusz Bartowski, Józef Zawadzki, Stan. Niemcewski, T-wo Postę, Julian Pankowski, Feliks Pankowski, Antoni Jasiński, Józef Łepkiński, Władysław Bar-net, Julia Kałnowska, Antoni Cchwowski, Władysław Bukowski, Wojciech Łatosiński, (Franciszka) Antoni Jeszcak.

Antoni Bukowski, Kasper Cytryński, Tom. Wiśniewski, Leon Salata, Ignacy M-zelja, Alfred Geygierowski, Jan Graczyński, Wojciech Jaroszewski, Michał Strychalski, Mateusz Karasiak, Kazimierz Nowak, Adam Wudarski, Leonard J. guszewski, Jan Cimachowicz, Feliks Kielb. Adam Niewiadomski, Franciszek Druk, Jan Cytryński, Wojciech Kow-wicz, Paweł Arendt, Wojciech Totarski, Michał Cendrych, Józef Przeziński, Walecny Bartnk.

Po 5\$000.
Tomasz Ant. szczyryny, Leopold Gaj-iak, Józef Kucpli, Jakób Dębicki, Michał Boćko, Kazimierz Ciesielski, Feliks Dobrychtop.

R 6 2 1:
Józef Niemiec 7\$500, Leopold Grw-ski 3\$, T-wo. H. Sienkiewicza w Fel-ku 50\$, Jan Piasecki 27\$000, Stanisław Antol 21\$500, Aleksander Kubi-szyn 21\$, Michał Borchard 33\$000, Jan Rybczyński 6\$000, Wojciech Michał 20\$, Anna Mayer 6\$700, Michał Nowi 10\$500, Paweł Aluch 7\$500.

NAUCZYCIEL mający za sobą kilkanaście lat praktyki pracy szkolnej, poszukuje posady nauczycielskiej. Towarzystwa potrzebujące nauczyciela, niech zgłoszą warunki na adres:

»Władysław Korc — Pinheiro, cor. Benedicto — Timbó, Município Blumenau — Sta. Catharina.

Sekretarjat Kółka Nauczycieli Chrześcijańskich.

Uprasza się Szanownych Odbiorców o zapłacenie za Świat Parański za Jaselka Parańskie i za pamiętki z Ciepłochowy, lub o zwroczenie listów, jeżeli jeszcze nie są uszokowane, ponieważ listy kładki proszą wysłać tylko po adre wydawcy listów:

E. José J. G. de Papuguet — Curitiba — Caixa postal 155, Paraná.

ZAPŁACILI za Świat Parański i za Jaselka Parańskie panowie:

T. Grzybczyk 6\$. Ks. P. Kap. 19\$00, Ladisław Paulak 12\$, Ladisław Ritzner 3\$800, Leonardo Banach 6\$500, Feliks Rembiński 5\$, Ks. Chyliński 4\$500, Stanisław Karkowski 3\$500.

JACEK DROMLEWICZ

Zęby sztuczne z podniebieniem i br podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorzędną. **CENY PRZYSTĘPNE.**

Curitiba — Rua Riachuelo N 8

Wbij sobie dobrze te trzy cwieki do głowy!



CAFIASPIRYNA
Nomen registracão

Nie przewyższa nio na świecie Cafiaspiryny, która jest jedynym skutecznym lekarstwem przeciw wszelkim bólowi głowy. Cafiaspiryna pokrzepia natychmiast siły i nie atakuje serca.



Każde pudełeczko zawierające Cafiaspirynę ma złoty znak (markę) Cruz Bayer dla obrony przed fałszowaniem.



Wszelka cząstkowa sprzedaż Cafiaspiryny odbywa się tylko w tubkach tak znaczących dla bezpieczeństwa należy zawsze żądać pudełek »Envelope Cafiaspiryna«.



Domagajcie się tylko tej prawdziwej Cafiaspiryny, której możecie zażywać z wszelkim zaufaniem.

FLUXO-SEDATINA

Usuwa kolki i bóle przy wydzielaniu mocz także i u kobiet w stanie ciąży.

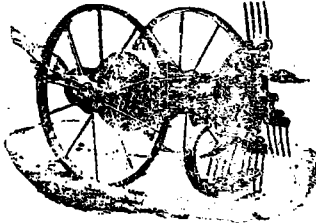
Usuwa kolki i bóle przy wydzielaniu mocz także i u kobiet w stanie ciąży. Usuwa ból głowy i bezsenność. 2. Usuwa ból głowy i bezsenność. 3. Wzmacnia i powiększa apetyt. 4. Powiększa wagę od 1 — 5 kilo. 5. Leczy 13550 organy osłabione tuberkulozą. 6. Wzmacnia fizyczną i pomniejsza ciężkość ciała. 1070

Dozwolone przez Urząd Zdrowia D. N. w S. Paulo pod N. 106 — 15 — III — 1914.

Cart. 95. — A. Propagandista. 10/19/24

Najlepsza kartoflarka, jedyny zwycięzca

we wszystkich współzawodnictwach kartoflark.



jest
**Kartoflarka
patent
Melichar - Hájek**

Największa działalność!
Idealna maszyna!
Konstrukcja nader prosta!

TYLKO: CASA MELICHAR
Especialista em machinas agricolas
CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

Znakomite farby „Bayer“ do farbowania

akichkolwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i t. d.
Może każdy to sobie zrobić w domu.

Znakomity chmiel „Lupulinh“ do wyrobu piwa.
Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom
Pyramides Matador: znakomity środek do wytopienia moskitów.

Skład Carlos Luhm

Rua Riachuelo 52 --- Curitiba.

Fakt a nie reklama.

Codzień oddaje bardzo tania **ŚWIEŻY WYWAR** czyli lupinki z jęczmienia (bagaço) jako najlepszy pokarm dla krów dojnych i wogóle dla płaćwa domowego.

Browar „Atlantica“

Ulica IGUASSU Nr. 21.

Kazimierz Miteczuk

CHIRURG - DENTYSTA

Aven. Luiz Xavier N. 26 (piętro)
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres chirurgii dentystrycznej i stomatologii. Specjalność: płyty kauczukowe zęby w złocie.
Godziny przyjęć: Od 8-rano do 5-tej wieczorem.

Loja Flora Curitibaana

Willy Cremer

Rua 15 de Novembro Nr. 87.
Skład nasion wszelkich warzyw i jarzyn.
Sprzedaje się także nasienie alfafy, czarnej koniczy, buraków cukrowych i pastewnych, marchwi bydlęcej i różnych traw. Znaczny procent otrzymują pośrednicy. — Import-Export.
Złoty medal z wystawy w Rio 1922.

Tow. Sportowo-Gimnastyczne

„JUNAK“.

BACZNOŚĆ JUNACY!

Cwiczenia Gimnastyczne odbywają się w dalszym ciągu we wtorki i czwartki, wieczorami w Sali Związku.
Uprasza się członków o regularne uczęszczanie.
Zarząd.

POSZUKIWANIA

Michał Omelczuk poszukuje Franciszka Gietel zamieszkałego w Curitiba. Zgł. się do adresu: Michał Omelczuk, ao cuid. Rostafinski — Rua Prudente de Moraes N. 93 — Curitiba.

Podpisany poszukuje awych krewnych mianowicie: Józefa, Ignacego, Franciszka i Jana Kostrzewiczów, którzy mieszkają w Paranie. Zechcą się jakawie zgłosić albo do redakcji „Ludu“, albo wprost do mnie pod adresem: Kazimierz Kostrzewicz, Colonia Santa Rosa Burica — 3 de Maio Municipio Santo Angelo — Rio Grande do Sul.

Polska Szkoła Handlowa w gmachu Kolegium „Bom Jesus“ O.O. Franciszkanów w Curitiba.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że otwarłem dla młodzieży praktycznej nauki — **Kurs Handlowy** — praktyczny, jawny, uzupełniający, ze szczególnym uwzględnieniem ortografii języka portugalskiego i korespondencji handlowej. Rachunki i Buchalteria podług własnego systemu opartego na 20-letniej praktyce, bez podręczników. Lekcje specjalne dla panien od 3 do 5 godzin, dla panów od 7 do 9 wieczorem.

Po ukończeniu całkowitego kursu słuchacze otrzymują dyplomy — ważne na całą Brazylię.

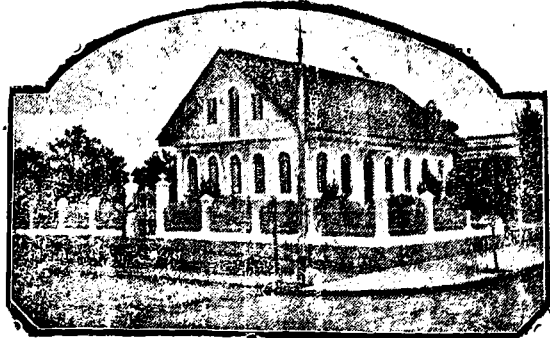
Profesor **Eliasz Metynowski**.
Przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji w godzinach 3 i 7 mej wieczór w Kolegium „Bom Jesus“ — Praça da Republica — Curitiba.

Stolarnia

MICHAŁA BIERNACKIEGO
SWÓJ DO SWEGO!

Przyjmuje zamówienia na meble różnego stylu, zarówno imbujowe i piniorowe. Ceny bardzo niskie.
Adres dla listów: Curitiba — Agencia Batel — Rua Bispo Dom Jose Nr. 50.

AKUSZERKA Marja Gosławska z dyplomem ze szkoły położniczej w Warszawie. — **Rua Desembargador, Motta Nr. 6**
Leczy choroby kobiece, pracowałam w São Paulo w zwodzie akusarskim 10 lat. **Swój do swego!**



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Batollife —
Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt, Nowy aparat Rosigena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

CASA SCHMIDT Rok założenia 192

Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23

CURITYBA — PARANA.

Caixa postal N. 3 — Adres telegraficzny: „LEUGIM“.

Szklę, żelastwa, naczyń, narzędzi, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki „Adler“. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki „Edison“ od 110 do 120 volt.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, **WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZyny**.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty pługów.

Otwarto półkownikowi policji więzienie.

Kazał on zbudzić dyrektora tegoż. Mary z niecierpliwością oczekiwała na chwilę, w której jej wolno będzie nieszczęśliwemu starowinowi zwiastować wolność.

Wtem nadeszedł dyrektor więzienia. Rogers w kilku słowach zawiadomił go o tem, co zaszło przed chwilą, co naturalnie wprowiło go również w niesłychane zdumienie.

Dozorca z płonąca latarnią został niebawem przywołany i otrzymał zlecenie otwarcie celi więźnia Gordona, znajdującego się w więzieniu śledczym.

Rozrzucającą miała być scena, kiedy nieszczęśliwy, który tak długo pozostawał pod najokropniejszym podejrzeniem dowiódł się, że go uwolnią i zwiastują jego niewinność.

Dozorca z latarnią szedł przodem. Za nim postępował Mary z Rogersem i dyrektorem przez długi, ciemny korytarz.

Na końcu tego znajdowała się cęła, w której osadzono zazwyczaj podejrzanych o morderstwo — cęła, którą niebawem miał zająć Artur.

Odemknięto drzwi tejże.

Bob, który posyłał szmer, podniósł się nędznego swego posłania.

Teraz padł blask latarni we wnętrze ponurej celi i na starego służącego. Z okrzykiem boleści wbiegła Mary do celi wyciągnawszy ręce do staruszka.

— Mój biedny, poczciwy, wierny Bobie — zawołała, a lzy glos jej tamowały.

Staremu w tej chwili córka dawnego pana wydała się istotą z jakiegoś innego świata.

— **Mis Mary!** — zawołał radośnie i nazywając córkę swego pana tak, jak ją nazywał dawniej jeszcze. — **Mis Mary!**

— Jesteś niowinny, zacy, wiorny mój Bobie! — ciągnęła Mary, ujmując w swe dłonie drżące ręce biednego staruszka — przychodzę zwiastować ci wolności! Niewinność twoja została udowodniona! Zabieram cię z sobą, abym cię mogła wynagrodzić za to wszystko, coś wycierpiał, mój kochany, dobry Bobie!

Obecni nie mogli się obronić od rozrzewienia. Lzy błyszczały w ich oczach.

Stary padł na łożo pod wielkiem wrazeniem w tej chwili zemdał.

Kiedy te wszystkie wypadki miały miejsce w budynku więziennym, Bernard dażył tymczasem na ulicę Clinton.

Gdy na jasnym rogu ulicy, chciał się zwrócić w boczną uliczkę, gdzie jeszcze świeciły się jarzącym blaskiem okna jednej z restauracji, zauważył nagle przed sobą jakiegoś pana, w którym, jak mu się zdało, poznał znajomego siebie Johna Gould.

Przekonał się najprzód, sięgnawszy do kieszeni palto że ma z sobą rewolwer nabyty, potem szybko wywinął róg ów, postępując tuż za idącym przed nim jegomością.

Ale w tej samej chwili, w której minął róg, John Gould zniknął mu z oczu.

Mógł jeszcze tylko przypuścić, że przez stojące otworem drzwi narożnego domu, wejść on musiał do wnętrza tegoż.

Szybko zdecydowany wszedł Bernard za nim również do sieni domu, przywołał stróża i na mocy swego urzędu, wydał mu rozkaz, aby natychmiast drzwi te zamknął na klucz i przez następny kwadrans nie wypuścił przez nie nikogo.

Potem wszedł Bernard do restauracji, w której jeszcze tu i ówdzie, siedziało przy stolikach trochę gości zapóźnionych.

Jednym jedynym spojrzeniem przekonał się, że John Gould nie znajduje się w tym lokalu.

Nadeszły gospodarz oświadczył mu, że w tej chwili żaden nowy gość nie przyjeżdża.

W takim razie pan ów, którego widział Bernard, musiał wejść do jednego z mieszkań na górze.

Ponieważ brama domu była zamknięta, podejrzany ujść nie mógł. Bernard wyszedł z restauracji i udał się po schodach. Na górze zobaczył przed sobą drzwi. Naciągnął guzik elektrycznego dzwonka. Drzwi otworzyły się za pomocą mechanizmu, widać umieszczonego w głębi mieszkania.

Miał słabo oświetlony przedpokój mieścił się za temi drzwiami.

Wszedł dość energicznie marszałek, bez obawy. Przedpokój ten był całkiem pusty.

Bez wahania przystąpił Bernard do następnych drzwi i zapukał.

Rozległo się wołanie: Proszę!

Był to, jak mu się wydało silnym i glos kobiece. Bernard otworzył drzwi.

W jednym pokoju, w którym paliła się lampa, stała jakaś pani, w eleganckim okryciu i modnym kapelusiku którego szafirowa woalka spadała na twarz. Kobieta obejrzała się.

Bernard skłonił się jej przelotnie, rozglądając się równocześnie po pokoju.

— Czy to tutaj jest pan, który przed chwilą wchodził do tego domu? — spytał Bernard damę. — Pan John Gould. Szukam go w bardzo nagłej sprawie.

— Pan John Gould — powtórzyła dama cichym głosem. — Nie, mój panie!

— Jest jednak tu w tym domu! — oświadczył teraz Bernard stanowczo i z mocą.

— To bardzo możliwe, mój panie, ale w tem mieszkaniu go niema. Dopiero co powracam z miasta do mego mieszkania, które było zamknięte — odpowiedziała dama w niebieskiej woalce — jeśli jednak sądzisz pan, że ten ktoś poszukiwany, tu się ukrywa, w takim razie proszę, poszukaj go pan.

— Skorzystam z łaskawego pozwolenia pani — wymówił Bernard, który niezbyt dowierzał tej podejrzanej mu cokolwiek kobiecie. — czy wolno mi tam zapalić światło?

Właścicielka mieszkania skinęła głową na znak pozwolenia.

Bernard postąpił teraz do stolika, na którym stał lichtarz ze świecą, zapalił ją i wziął lichtarz w lewą rękę, prawą tymczasem wyciągnął nabyty rewolwer z kieszeni.

Widok tych groźnych przygotowań zdał się bardzo niemile wrazenie sprawić na damie, bo cofnęła się w głąb pokoju, na co Bernard wszakże nie zwracał tak wielce uwagi i nie miał żadnego względu.

Skoro przeszukał ten pokój i przekonał się, że John Gould w nim się nie znajduje, postąpił ku drzwiom przyлегłego pokoju.

— Pani pozwoli? — spytał ukazując drzwi. — Powinno by dla pani być pożądanem uzyskać pewność, że się u pani nikt nie ukrył.

— Przeszukaj pan sobie wszystkie pokoje, mój panie — odpowiedziała wła-

ścicielka mieszkania niechętnie, i aby przecząca znać dalszą rewizję, rzuciła się w fotel.

Bernard doszedł do drzwi i otworzył je.

Musiał ostrożnie trzymać świecę, aby mu jej przeciąg nie zagasił.

Mieszkanie zdawało się dość obszernie i było weale ładnie urządzone. Za tem leżało jeszcze kilka pokoi.

Poświęcając sobie świecą przeszedł je Bernard wszystkie po kolei i przekonał się, że ten, którego szukał, nie znajduje się tutaj.

I w następnych pokojach nie było nikogo.

Musiał zatem w którymś innym z mieszkań domu szukać dla siebie ukrycia.

Przekonawszy się i nabrawszy pewnością, że Johna Gould niema w tych pokojach, powrócił Bernard do damy w niebieskiej woalce, podziękował jej za udzielone pozwolenie i opuścił mieszkanie.

Udał się następnie wyżej, zadzwonił do drzwi górnych pięter, wszędzie poszukując tego którego powinien był znaleźć w tym domu.

Ale i tu nigdzie nie mógł go znaleźć. Naraz dopiero kiedy już wszedł na dół, najnie spodziewanie zrozumiał całą swą pomyłkę.

Tu bowiem dowiedział się od dozorca domu, że tenże posiada jeszcze drugie wyjście na inną ulicę, okoliczność na którą pierwszej uwagi nie zwrócił.

Był to więc dom przechodni i ten, za którym wszedł tutaj, mógł po prostu użyć tego przejścia, dla skrócenia sobie drogi.

Był to wynik weale nie pożądanym! Tyle czasu straconego niepotrzebnie!

Ale Bernard pociąsał się tam, że jeśli teraz jeszcze natychmiast uda się do domu przy ulicy Clinton, zdoła jeszcze przyjeść w czas, by przytrzymać powracającego z klubu późno zwykle Goulda.

Dlatego ome npredzej podążył w stronę tego domu.

19. Ucieczka z domu obłąkanych.

Noc zapadła nad obszernym zakładem doktora Jeffersona.

Casa Central

Rua 15 de Novembro N. 49. — Curitiba — Paraná.

Nadeszła wielka ilość materiałów jedwabnych, bawełnianych, kaszmirowych. Można nabyć plusze, astrakany i inne materiały bawełniane nadające się na zimę.

Jak już wiadomo, CASA CENTRAL sprzedaje tylko materiały dobre i tanie.

CASA ESTRELLA

Paulo Karam

Rua José Bonifácio N. 7. — Curitiba — Paraná.

(dawna Rua Fechada)

Caixa postal 67 — Telefon 41 — Adres telegraficzny Estrella

Wielki skład **TKANIN I GALANTERJI** — TOWARY PIERWSZEJ JAKOŚCI. — Posiada na składzie **KASZMIRY, ASTRAKANY, PLUSZE** i t. d. — Zawieszona na składzie wielki wybór **MATERIAŁÓW NA ZIMĘ I LATO**, sprowadzanych wprost z fabryk i specjalnie dla naszej firmy. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna. — Ceny według kursu dzisiejszego.

Ziemia na sprzedaż w IRATY!

Sprzedaje się ziemię do sadzenia pierwszej jakości na trzech terenach; z tych jeden ma 30 akrów herwalu, capoeiry i dom w odległości 6 kilometrów od miasta; drugi 40 akrów 10 kilometrów od Iraty, a trzeci 60 akrów 18 kilometrów od miasta. Wszystkie ze studnią i dobrą wodą. Zgłoszenia proszę kierować pod adresem: José Damas Soares — Iraty.

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżki, medaliki oraz lichterze kościelne od dopiero nadeszły w wielkim wyborze! Drukarnia, introligatornia i fabryka piszczałek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Curitiba — Paraná.

Ziemia na sprzedaż.

Na kolonii Thomas Coelho, dwa kilometry od stacji kolejowej Araucari; jest 15 akrów do sprzedania; ziemia jest do sadzenia, jest trochę lasu i warze. Zgłoś się do IGNACCO KUKLI na Thomas Coelho.

Stój, Czytaj!

Jak Cię ktoś spotyka,
To mu powiedz żywo:
Ze najlepsze piwo
Tylko jest „ATLANTICA“.

Filja Banco do Brazil, największej instytucji kredytowej w kraju, potwierdza sprawność Przedsiębiorstwa transportów i przewozów miejskich.

KURITYBA, 29-go grudnia 1925,

Do Dyrektora przedsiębiorstwa „EMPRESA VELOZ”

Rua Dr. Muricy N. 110 w Kurytybie.

Szanowny Panie! Na prośbę W. Pana, oświadczam, że Bank nasz jest zadowolony ze sprawności pańskiej firmy i szybkości z jaką W. Pan dokonał przeniesienia naszego banku do nowego budynku.

Z poważaniem ze strony Banco do Brazil w Kurytybie:

João R. Damasceno Jr. Dyrektor
H. Motta Kasjer

TOWARZYSTWO NIEMIECKIE ŻEGLUGI MORSKIEJ HUGO STINNES LINIEN

EUROPA — BRAZYLJA — ARGENTYNA — Meksyk.

KOMUNIKACJA BEZPOŚREDNIA DO GDAŃSKA.

Statek „GENERAL BELGANO”

Odjeżdża ze Santosu do Montevideo i Buenos Aires dnia 20-go Marca.

Najbliższe odjazdy statków ze Santosu.

STATKI DO BUENOS AIRES DO EUROPY

„General Belgano” 20-go Marca 15-go Kwietnia

„Holm” 18-go Kwietnia 11-go Maja i 10 Czerwca

„Artus” 15-go Maja 10-go Czerwca

Powysze okręty posiadają kabiny trzeciej klasy. — Sprzedaj biletów do wszystkich większych miast Europy a także biletów dla chcących przejechać z Buenos Aires (tak zwanych bilhetes de Chamada) oraz wszelkie informacje co do podróży udziela Agent towarzystwa.

Carlos Luhm Curitiba, Rua Riachuelo N. 52

Caixa postal N. 48

Mówi się i odpowiada na listy w polskim języku.

HOTEL CENTRAL

Curitiba — Rua Emano Pereira N. 8.

PRZYJEZDZAJĄC DO KURITYBY SZUKAJCIE

NAJTANSZY HOTEL CENTRAL!

Płaci się dziennie za jedzenie tylko 6\$000. — Dobry pokój tylko 9\$000. — Pensioniści płacą 150\$000, 120\$000 i 80\$000 miesięcznie.

Bez pokoju 65\$000 i 100\$000. — Dostarcza się jedzenia do domów

Pojedyncze okratowane okna nieszczyliwych jego mieszkańców były tu i ówdzie słabo oświetlone w ciągu nocy, a także okna korytarzy i sходов.

Na wielkim dziedzińcu panowała cisza głęboka. I w tyle za głównym gmachem, gdzie się mieściły różne gospodarskie budynki nie się nie poruszało.

Naraz gdzieś w głębi dziedzińca przesyłała się ciemna postać. Ocho skrzyjące kroki zbliżyły się od tylnego wyjścia wielkiego zakładowego budynku.

Teraz postać ta doszła do domku, w którym mieściły się cele osobnoiczne, przeznaczone dla niebezpiecznych warjatów.

Tu zatrzymała się na chwile. Niebo okryte było gęstym ciemnem i chmurami, z poza których nie prześwicał ani jeden promyk księżycowego światła.

Lekki szelest zdradzał, że po cichu odemknięte zostały drzwi tego domku. Następnie ciemna postać zniknęła w tym domku.

— Proszę pani! — ozwał się półgłose wołanie u drzwi jednej z cel — To ja, Antoni! przyszedłem.

We wnętrzu celi zatrzeszczała słoma w materacu, co objął podłogę.

— Czy przychodzą panie ocalić, Antoni? — spytał głos Izzy.

Dozorca zaśwyczał światło. Miał on ze sobą latarkę, którą teraz rozpał, potem poświecił we drzwi, by znaleźć zamek i otworzył je z klucza.

Przed nim stała Iza.

— Chwała Bogu, żeś przyszedł — bo ja tu umieram z pragnienia! — rzekła, — język przysycha mi do podniebienia.

— Czyż Viki nie przyniosła pani wody?

Iza wtrząsnęła się.

— Spróbowałam jej się napić, ale musi do niej być coś domieszanego, co mnie przejmuję wstrętem.

— Coś domieszanego? — spytał Janik i poświecił do wnętrza celi — jakimby to mogło być sposobem?

Schylił się i sięgnął po dzbanek liemal pełny jeszcze wody. Przytknął go do ust i napił się cokolwiek.

Czempredziej jednak odsunął go od ust.

— Pfe! — zawołał — tak, pani ma słusność. Co to za smak jest w tej wodzie? Tu musiano dolać czegoś?

— Jakiś głos wewnętrzny mówi mi, że to obliczone było na to, aby mnie otruć!

Antoni trzymał jeszcze dzbanek w ręku.

— Czyżby dla tego dozorczyńni ochłota mi odebrać klucz od tego domku wieczorem? — mruknął pod nosem — nie ochłota widać, abym tu wchodził? Mnie już się to zaraz wtedy wydało dziwnem, kiedy utrzymywała, że swój klucz zgubiła i dlatego chce mój dostać. Dałem jej mój, ale potem znalazłem jej własny w szufladzie stolika na korytarzu.

— Drogie Antoni — zlitujcie się — wypuście mnie! Moje dziecko, moja Liddy! Uprowadził ją jakiś węgiarz. Muszę jej iść szukać tam na przedmieściu, nad morzem...

— Przychodzę właśnie, aby jasnie pani dopomóc do ucieczki!

— O, niech was Bóg za to błogosławi!

— Chodź pani! przedko! Noc jest ciemna doskonała, sprzyjająca ucieczce, tem więcej jeszcze, że dziś w nocy nie ma praczek w pralni jak to bywa najczęściej.

— A czy możecie mnie wyprowadzić na ulicę?

— Postarałem się o klucz od tylnej bramy.

Izabela odetchnęła. Spiesznie narzuciła na siebie chustkę i twarz osłoniła welonem, który z niej wypadł, i który zwykle wiązała sobie na szyi.

Teraz Janik zgasił latarkę i njął rękę Izzy.

— Muszę panią prowadzić, bo na dworze jest ciemno — rzekł.

— Która to może być godzina?

— Druga już minęła.

— Czy nie, zamykacie drzwi za sobą?

— Nie, pozostawię klucz we drzwiach, jak gdyby Viki go tu zapomniała kiedy żądała odemnie klucza, utrzymując że swój zgubiła.

Iza zgodziła się na wszystko.

Kiedy już wyszła z domku z Janikiem, którego dobroduszość ułatwiła jej ucieczkę, zauważył on z cicha.

— Ktoś to był pomyślał dawniej,

— Ktoś mnie widocznie potrzebuje — rzekł i wyszedł z pokoju.

Kiedy jeszcze stał we drzwiach otwartych, zobaczył, że jego słutacy już był tymczasem otworzył drzwi wchodowa.

Weszła Mary chwiejnym krokiem.

Teraz stanęła przed Bernardem, tak, że i Rogers który się podniósł za jej wejściem, mógł ją dojrzeć do brzo.

W rękę trzymała paczkę niewielką i wyglądała tak przerażająco blada i wzburzona, że marszałek nie poznał jej w pierwszej chwili.

Wpuścił ją do oświetlonego pokoju i postąpił za nią.

— Czy zna mnie pan, panie marszałku? — spytała — Kto jest ten pan?

— Pułkownik policji Rogers, łaskawa pani.

— Ja jestem Mary Gould, córka w tak okropny sposób zamordowanego właściciela warsztatów okrętowych — Szmittha...

— Tak, teraz panią poznuję.

— Przychodzę do pana z okropnym doniesieniem panie marszałku — weź pan ten pakunek — i otwórz go.

— Cóż się stało, łaskawa pani?

— Każ pan przywołać tu tego nieszczęśliwego starego Boba, jest on bowiem niewinny i przegadalabym wynagrodzić mu jego brzydą!

— mówiła Mary przez ten czas, kiedy Bernard kiwał pakunek na stole i rozwiązywał sznurki.

Wiem odskoczył nagle o krok w tył.

Wziął w rękę szylet.

Rogers zbliżył się do niego.

— To broń, która posłużyła do spełnienia jego morderstwa — rzekł natychmiast.

— I zakrawiona koszula — ucepułnit Bernard.

— Mary przystąpiła do obu urzędników.

— Aresztujcie panowie Johna Goulda — zażądała surowym, twardym tonem — John Gould dopuścił się tego czynu!

Bernard wpatrzył się zdumiony w kobietę.

— Maż pani — maż? — spytał.

— Od tej godziny przestał on już być moim mężem, panie marszałku, właśnie przed chwilą znalazłam w jego biurku ta tu dowody jego winy, i przychodzę do pana, aby, je wręczyć władzy.

— Czy ta okrawiona koszula — jest własnością meci pani? — zwrócił się Rogers do Mary.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Ktoś mnie widocznie potrzebuje — rzekł i wyszedł z pokoju.

Kiedy jeszcze stał we drzwiach otwartych, zobaczył, że jego słutacy już był tymczasem otworzył drzwi wchodowa.

Weszła Mary chwiejnym krokiem.

Teraz stanęła przed Bernardem, tak, że i Rogers który się podniósł za jej wejściem, mógł ją dojrzeć do brzo.

W rękę trzymała paczkę niewielką i wyglądała tak przerażająco blada i wzburzona, że marszałek nie poznał jej w pierwszej chwili.

Wpuścił ją do oświetlonego pokoju i postąpił za nią.

— Czy zna mnie pan, panie marszałku? — spytała — Kto jest ten pan?

— Pułkownik policji Rogers, łaskawa pani.

— Ja jestem Mary Gould, córka w tak okropny sposób zamordowanego właściciela warsztatów okrętowych — Szmittha...

— Tak, teraz panią poznuję.

— Przychodzę do pana z okropnym doniesieniem panie marszałku — weź pan ten pakunek — i otwórz go.

— Cóż się stało, łaskawa pani?

— Każ pan przywołać tu tego nieszczęśliwego starego Boba, jest on bowiem niewinny i przegadalabym wynagrodzić mu jego brzydą!

— mówiła Mary przez ten czas, kiedy Bernard kiwał pakunek na stole i rozwiązywał sznurki.

Wiem odskoczył nagle o krok w tył.

Wziął w rękę szylet.

Rogers zbliżył się do niego.

— To broń, która posłużyła do spełnienia jego morderstwa — rzekł natychmiast.

— I zakrawiona koszula — ucepułnit Bernard.

— Mary przystąpiła do obu urzędników.

— Aresztujcie panowie Johna Goulda — zażądała surowym, twardym tonem — John Gould dopuścił się tego czynu!

Bernard wpatrzył się zdumiony w kobietę.

— Maż pani — maż? — spytał.

— Od tej godziny przestał on już być moim mężem, panie marszałku, właśnie przed chwilą znalazłam w jego biurku ta tu dowody jego winy, i przychodzę do pana, aby, je wręczyć władzy.

— Czy ta okrawiona koszula — jest własnością meci pani? — zwrócił się Rogers do Mary.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.

— Tak, panie! — oświadczyła kobieta z mocą, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio. — U mnie był drugi klucz z meci, porucio.